

D. A. F. de Sade

Historia mego uwięzienia

Zatrzymany zostałem w rezydencji Danemark¹ przy ulicy Jacob 13 lutego 1777 roku i tego samego wieczora odprowadzony do Vincennes². 15 rano zostałem umieszczony pod nr 10³, gdzie przebywałem do 14 czerwca wieczorem następnego roku, co razem daje dokładnie szesnaście miesięcy. 18 października⁴ 1777, w połowie tego okresu, miałem wizytę p. Lenoira⁵; 18 maja 1778 miałem wizytę p. Bontoux⁶, który przyszedł przygotować mnie do podróży do Aix⁷, w niedzielę 23 tego samego tygodnia przyszedł po moją ostateczną odpowiedź⁸ i trzy tygodnie później wyruszyłem do Aix, prowadzony przez Marais⁹. Do Aix przybyliśmy w niedzielę wieczorem 20 czerwca, 24 godziny spędziłem w zajeździe St. Jacques, widząc, że nie mogę wejść do więzienia tego wieczoru. 21 wieczorem udałem się w nim na spoczynek, pozostałem tam dokładnie 23 dni, czyli do 14 lipca wieczorem. Miałem w sumie 2 przesłuchania i jedną konfrontację; we wtorek 30 czerwca dawne postępowanie zostało uchylone, wdrożono nowe śledztwo, wyłącznie w sprawie rozpusty; podejrzenie o otrucie zostało całkowicie odrzucone. Między 1 lipca a 14 odbyłem i drugie przesłuchanie, i konfrontację, w końcu 14 lipca w dniu świętego Bonawentury zostałem osądzony; dwa razy byłem w parlamencie tego samego ranka, raz z powodu przesłuchania publicznego, drugi w celu wysłuchania wyroku, jakim była grzywna 50 [liwrow] z zamianą na więzienie oraz zakaz odwiedzania miasta Marsylia przez trzy lata¹⁰; tego

¹ W rezydencji tej podczas bytności w Paryżu zamieszkała żona Sade'a, Markiz natomiast gościł u swego dawnego wychowawcy, księdza Ambleta [przyp. tłum.].

² Zamek Vincennes w latach 1668-1784 był więzieniem państwowym [przyp. tłum.].

³ Chodzi o celę numer 10 (a właściwie 11 – Markiz się tutaj pomylił), pomieszczenie, jak pisał Sade, *à vue* („z widokiem”), gdyż znajdowało się powyżej poziomu murów [przyp. tłum.].

⁴ Miesiąc „październik” (*octobre*) Sade pisze w swoisty sposób: *8bre* [przyp. tłum.].

⁵ Jean Charles Pierre Le Noir (1732-1807), komendant policji w Paryżu w latach 1776-1785 [przyp. tłum.].

⁶ Niejaki Bontoux to paryski adwokat polecony Markizowi przez prezydentową de Montreuil, mający czynić starania o kasację wyroku z roku 1772 [przyp. tłum.].

⁷ Chodzi o Aix-en-Provence [przyp. tłum.].

⁸ Za namową prezydentowej nakłaniał on Sade'a do zaakceptowania teorii choroby umysłowej, co miało go uchronić przed stawieniem się osobiście przed sądem w Aix-en-Provence i ułatwić anulowanie wyroku [przyp. tłum.].

⁹ Inspektor Louis Marais (zm. 1780), „największy ekspert w dziedzinie libertynizmu” (Maurice Lever), zajmował się nadzorem Markiza począwszy od roku 1763, to on aresztował Sade'a wówczas, a także w roku 1777. W tej podróży inspektorowi towarzyszył m. in. jego brat Antoine-Thomas [przyp. tłum.].

¹⁰ Mimo uchylenia wyroku (tj. kary śmierci w wyniku tzw. „sprawy marsylskiej”) Sade nie znalazł się na wolności, gdyż skutek knowań teściowej Markiza od 13 lutego 1777 roku obowiązywał *lettre de cachet*, uaktualniony

samego 14 wieczorem lub 15 rano Marais zabrał mnie z więzienia, starą drogą ominęliśmy Avignon i 15 wieczorem zatrzymaliśmy się na spoczynek w Valliguières¹¹. Tam próbowałem uciec, jak zamyślałem, ale było to niemożliwe; 16 wieczorem zanocewaliśmy w Valence; wymknąłem się z zajazdu¹² o godzinie jedenastej wieczorem, ukryłem w szopie, jakie wieśniacy stawiają obok klepisk, gdzie młóca zboże, oddalonej ćwierć mili od miasta. Dwaj wieśniacy prowadzili mnie najpierw w kierunku Montélimar¹³. Po przejściu mili zmieniliśmy zdanie i zawróciliśmy, idąc wzdłuż Rodanu, by wsiąść na łódź; nie znaleźliśmy łodzi. W końcu około świtu, jeden z nas udał się do Vivarais, gdzie znaleźliśmy inną¹⁴ małą barkę, która za 1 ludwika zawiozła nas do Avignon, gdzie zatem dotarłem 17 wieczorem. Wylądowałem u Quinauta, zjadłem kolację z nim i jego żoną; kazał on przygotować dla mnie powóz, którym wyruszyłem tego samego wieczora i dotarłem do siebie w sobotę 18 o godzinie dziewiątej rano. Spokój miałem do środy 19 sierpnia, gdy uprzedzono mnie, że w miasteczku są podejrzani obcy. Tej nocy wyniosłem się i nocowałem w Oppède u kanonika Vidala. Jako że wieści z nocy z czwartku 21 na piątek 22 były złe, siedziałem w stodole, pół mili od Oppède. Pozostałem tam w sobotę i niedzielę 23 do wieczora. Uznawszy, że ta stodoła znajduje się zbyt blisko drogi do Cavailon, a poza tym, że niebezpieczeństwo minęło, opuściłem ją wraz z kanonikiem i przybyłem do La Coste¹⁵, gdzie miałem spokój w poniedziałek i wtorek, ale w środę 26 o godzinie 4 rano zostałem zatrzymany i odprowadzony do Vincennes, gdzie przybyłem 7 września¹⁶ wieczorem; byłem wolny w sumie 39 dni, z czego 32 w spokoju u siebie. Proboszcz

rozkazem króla 5 lipca 1778 roku, o czym Marais w chwili ogłoszenia wyroku wiedział już od dwudziestu czterech godzin [przyp. tłum.].

¹¹ Wiedząc, że w Awinionie Sade jest bardzo znany i obawiając się z tego powodu zamieszania, Marais wybrał inną drogę – przez Saint-Canat, Lambesc, Pont-Royal, Plan d’Orgon, Tarascon, Comps, Remoulins, las de Rochefort, Valliguières, a dalej przez Pont-Saint-Esprit, La Palud, Pierrelatte, Donzère, Montélimar, Livron, Valence [przyp. tłum.].

¹² Zajazd pocztowy *Logis du Louvre* znajdujący się na przedmieściach Valence [przyp. tłum.].

¹³ W tym miejscu w oryginale występuje niezrozumiałe wyrażenie: *par craiye (...vers montelimar par craiye au bout...)*. Wydaje się, że są dwie możliwości – albo tekst powinien brzmieć tak oto: „w kierunku Montélimar przez *craiye*” (w tamtych okolicach nie ma jednak miejscowości o takiej nazwie; nieco podobnie brzmi nazwa miasta Cruas, ale jest ono oddalone od Valence znacznie bardziej niż o milę), albo też tak: „Ze strachu (*par crainte*) po przejściu...” (ale Sade powinien był raczej napisać *de craiye [crainte]* lub *dans la craiye [crainte]*). Lely fragment ten opuszcza [przyp. tłum.].

¹⁴ Sade pisze tu „inna”, gdyż wcześniej, także łódką przedostał się na drugi brzeg Rodanu [przyp. tłum.].

¹⁵ Albo Lacoste; znajdował się tam rodowy zamek Markiza, zburzony podczas rewolucji 1789 roku [przyp. tłum.].

¹⁶ Miesiąc „wrzesień” (*septembre*) Sade pisze: *7bre* [przyp. tłum.].

Vidal i p. Rousset¹⁷ byli u mnie w czasie zatrzymania. Na powrót straciliśmy 13 dni, a 2 dni spędziliśmy w Lyonie; do Lyonu podróżowaliśmy powozem¹⁸, a potem dylizanssem.

Po przybyciu do Vincennes 7 września wieczorem 1szą partię bielizny dostałem dopiero dziewiątego dnia, czyli w środę 16, tego samego dnia po raz pierwszy mnie ogolono, książki otrzymałem 15tego dnia, czyli we wtorek 22. Pierwszy list od żony otrzymałem 28, czyli 21 dnia, i wówczas zauważyłem, że pozwalają mi pisać tylko przez 8 dni¹⁹. 14 października napisałem do niej już 4 listy, są one zaznaczone kreskami na odwrocie, w tym czasie nie miałem jeszcze ani papieru²⁰, ani spacerów, ani kufra²¹ i byłem pod nr 6²², znacznie gorszym niż nr 11. Kufer otrzymałem 19 października, dokładnie 6 tygodni po moim przybyciu. A zatem 1szy tydzień odznaczył się 1szym goleniem brody, na co kazano mi czekać, drugi książkami, trzeci 1szym listem od żony, czwarty niczym, piąty niczym, a szósty kufrem. Dokładnie po 3 miesiącach miałem spacer w liczbie dwóch tygodniowo i papier. Od tego czasu do 5ego miesiąca komendant nie widział się ze mną, a uczynił to dokładnie po dziewięciu tygodniach, następnie zaś po 6 i pół, i to dało 25 marca 1779²³, dokładnie 6 i pół miesiąca po moim powrocie, i właśnie w tym czasie pozwolono mi na 3 spacer w tygodniu. W okresie 6 miesięcy nie było nic znaczącego. 19 kwietnia spotkał się ze mną na spacerze – coś nowego²⁴. 28 marca przysłał do mnie o pożyczanie 6 świec, a 6 kwietnia 6 kolejnych, z których pożyczyłem tylko 4. Zaczął spotykać się ze mną w ogrodzie 19 kwietnia. Spacer w liczbie 4 tygodniowo zaczęły się 19 maja 79. 20 maja kazał mi pokazać pokój nr 13 i 5, a 21 zatrzymać moje pamiętniki. 31 maja odwiedził mnie w pokoju, po przyznaniu mi na okres około 6 tygodni 6 wizyt w ogrodzie; a przy

¹⁷ Antoine de Rousset, notariusz z Saint-Saturnin d'Apt, ojciec Marie-Dorothee de Rousset, damy do towarzystwa pani de Sade, intendentki La Coste oraz przyjaciółki Markiza, zwanej przezeń „Milli” (prowansalskie zdrobnienie od *mademoiselle*) [przyp. tłum.].

¹⁸ Powozem pocztowym [przyp. tłum.].

¹⁹ Można sądzić, iż chodzi o ograniczoną ilość papieru pozostawioną do dyspozycji Markiza [przyp. tłum.].

²⁰ W dowolnej ilości [przyp. tłum.].

²¹ W kufrze tym Markiz przechowywał swe notatki i rękopisy [przyp. tłum.].

²² Tym razem Sade znalazł się w celi numer 6 (będzie mówił o sobie *Monsieur le 6*), znajdującej się na niższym piętrze zamku, a co za tym idzie ciemniejszej, zimniejszej, bardziej dusznej i pozbawionej „widoku”, odwiedzanej za to przez większą ilość szczurów i myszy [przyp. tłum.].

²³ Gilbert Lely datuje tę wizytę na 29 marca 1779 roku, poprzednią zaś na styczeń tego samego roku [przyp. tłum.].

²⁴ Chodzi o komendanta, który dotąd tego nie czynił [przyp. tłum.].

tej wizycie pozwolił mi na cztery spacery od godziny trzeciej do czwartej cztery razy w tygodniu, jak wcześniej przed zmianą godziny i bardziej odpowiednio do tego, czego żądałem. 15 lipca 1779 w pierwszą rocznicę rewolucji [*sic*] w mym wyroku spacery zostały zwiększone o jeden, z czterech do pięciu, czyli poniedziałek, środa, czwartek, *sobota* i niedziela. Korzystałem z tego pierwszy raz w niedzielę 17 lipca 1779. W czwartek 6 stycznia po upływie 9 miesięcy od pożyczenia świec, dokładnie tego dnia oddano mi 25 zamiast 10, jakie pożyczyłem, co, jak się wydaje, oznaczało jeszcze dokładnie 9 miesięcy więzienia, w sumie zatem 25. 19 lutego 1780. Chirurg²⁵ bardzo mnie prosił, bez wiedzy, jak mówił, p. de Rougemonta²⁶, o zamknięcie rachunku na 17 miesiącach i pół, czyli na 22 lutego tego samego roku, gdyż tego dnia, jak mówił, miał mu go przedstawić. Zrobiłem to bilecikiem do mojej żony, która mu przekazała²⁷ 21 wieczorem. 15 marca przestano wchodzić o godzinie 6 rano. 25 kwietnia wtorek rano zgodzono się na 7 spacerów tygodniowo, począwszy od tego dnia. 31 maja major²⁸ spotkał się ze mną w ogrodzie, ale z okazji awantury z powodu znaków na murze. 26 czerwca strażnik zachował się niezwykle impertynencko, by mnie urazić; przejąłem się tym²⁹, była awantura; tego samego wieczora podczas spaceru spotkał się ze mną major. A 27 odebrano mi spacery i wszystkie przyjemności, jakie miałem, i nie oddawano mi żadnych posług. 17 września powiedziano, że mi je przywrócą, a tymczasem tak się nie stało. Czepiano się mnie, ale znów była to tylko obłuda; miało to miejsce podczas 9tej wizyty majora. 4 marca [1781], po upływie 24 tygodni od tej wizyty, znów mi to obiecał, a cieszyłem się tym 9 marca, po upływie 36 tygodni. Co dodane do 13, gdy nie miałem ich na początku, dawało 49 tygodni bez możliwości przebywania na powietrzu, a w sumie 54, jeśli liczyć 1sze uwięzienie.

Reszta znajduje się w mojej teczce.

Przełożył Bogdan Banasiak

Nota

Tytuł oryginalny: *Histoire de ma détention*. Ten tekst, powstały w roku 1781, opublikowany przez G. Lely'ego w *Vie du marquis de Sade*, t. II, Gallimard, Paris 1957, s. 118-120, to coś w rodzaju ściśle osobistego konspektu

²⁵ Niejaki de Fontelliau, chirurg wojskowy w zamku i donżonie Vincennes [przyp. tłum.].

²⁶ Charles Joseph de Rougemont, komendant zamku Vincennes [przyp. tłum.].

²⁷ Należy sądzić, iż chodzi o należną sumę [przyp. tłum.].

²⁸ Chodzi o de Rougemonta [przyp. tłum.].

²⁹ Markiz tak się wściekł, że aż stracił przytomność i jeszcze następnego dnia pluł krwią [przyp. tłum.].

dotyczącego okoliczności zatrzymania Markiza, jego ucieczki oraz ponownego aresztowania i osadzenia w więzieniu (ten sam wątek Sade podejmuje z liście autobiograficznym zatytułowanym *Mon arrestation du 26 août*). W szkicu tym Sade nie bardzo liczy się z ortografią, z reguły nie respektuje też znaków przestankowych, dużych liter, niekiedy pisze wręcz fonetycznie. Nadajemy tekstowi charakter bardziej literacki, ale zachowujemy pewną specyfikę zapisu Sade'a. W nawiasach kwadratowych pozostawiamy dopiski Maurice'a Heine'a [B. B.].